

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XI.

PONIEDZIAŁEK, 6 MARCA 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 65



MATSUOKA
delegat Japonii opuścił Ge
newę, po złożeniu oświad-
czenia, iż Japonia nie przy-
muje do wiadomości posta-
nowienia Ligi w sprawie o-
kupowania Mandżurji.



NOBILE
generał włoski, kierownik
ekspedycji biegunowej, za-
chorował poważnie na za-
palenie wyrostka robaczkow-
wego.

Większość nacjonalistyczna w Reichstagu

Hitlerowcy wraz z grupą Hugenbergą rozporządzają 340 mandatami

Berlin, 6 marca.
Dzisiaj o godz. 3 w nocy ogłoszono oficjalnie tymczasowe wyniki globalne wyborów do Reichstagu.

Oddano 39.316.873 głosów.	
Narod. socjal.	17.265.823
Socjal-demokr.	7.176.505
Komuniści	4.845.379
Centrum	4.423.161
Czarno-b.-czerw.	3.132.595
Bawarska partja ludowa	1.072.893
Niem. partja ludowa	432.105
Chrześcijańsko-socjal.	384.116
Partja państwowa	333.487
Partja chłopska	114.231
Hanowerczycy	47.723
Robotnicy i chłopi	1.118.

Berlin, 6 marca.

O godz. 3 w nocy tymczasowe urzędowe wyniki wyborów do sejmiku pruskiego są następujące:

Narodowi socjaliści 10,309,483, li-

sta „z Hindenburgiem za Prusy Wsch.” 206.909, lista „rolnicy i właściciele domów i nieruchomości” — 10.957, partja socjal-demokratyczna — 3.961.264, partja państwowa — 164.772, komuniści — 3.135.936, centrum — 3.368.020, front walki czarno-biało-czerwonych 2.109.546 radykalny stan średni — 21.889, listy polskie 34.554, partja ludowa — 242.610, chrześcijańsko-socjalni — 215.193, hanno-

werczycy — 51.072, radykalno-socjalni 161, lista szlezwicka — 3.006, jedność narodowa — 577, wspólnota walki robotników i chłopów — 630, socjalistyczna wspólnota walki — 367.

Berlin, 6 marca.

W całym okręgu opolskim na listy polskie padło 12678 głosów; w okręgu Hannover-miasto — 149 głosów; w okr.

Szczecin-miasto — 36 głosów; w Westfalji południowej — 4599 głosów; w okr. pierwszym Prus Wschodnich — 2978 głosów.

Piła, 6 marca.

W wyborach do sejmiku pruskiego na listy polskie padło 4169 głosów. W porównaniu z wyborami do Reichstagu w dniu 1 lipca, jest to wzrost głosów polskich o 159.

Berlin, 6 marca.

Centralny związek obywateli niemieckich wyznania mojżeszowego w Turyni, został rozwiązany i zakazany. — Wszystkie druki i czasopisma periodyczne tego związku uległy konfiskacji. We dług komunikatu rządu Turyni zakaz i konfiskata motywowane są ochroną narodu niemieckiego i jego honoru oraz w celu utrzymania spokoju i bezpieczeństwa.

Podział mandatów

Berlin, 6 marca.

Komisarz wyborczy ogłosił, że mandaty w nowym Reichstagu zostały podzielone w sposób następujący:

Narodowi socjaliści 288 mandatów
Socjal-demokraci i partja państwowa 125 mandatów.
Komuniści 81 mand.

Centrum 75 mand.
Czarno-biało-czerwoni 52 mand.
Niemiecka partja ludowa i chrześcijańsko-socjalni 6 mand.
Hanowerczycy 1 mand.
Bawarska partja ludowa 19 mand.
Razem Reichstag będzie liczył 647 mandatów.

Ameryka porzuci parytet złota

Rząd objął kontrolę nad bankami. — Wywóz złota ze Stanów Zjednoczonych wzbroniony

Waszyngton, 6 marca.

Sytuacja finansowa w Stanach Zjednoczonych jest w dalszym ciągu niewyjaśniona.

Ogólnie krąży pogłoski, że prawdopodobnie Ameryka porzuci standard złota. Dla ratowania banków, które muszą uskutecznić wypłaty, wydane zostaną bony. Pierwsza emisja bonów ma wynosić 250 milionów dolarów.

London, 6 marca.

Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt zwołał na czwartek sesję specjalną kongresu, która poświęcona będzie załatwieniu nadzwyczajnych zarządzeń finansowych.

W międzyczasie moratorium bankowe będzie obowiązywało we wszystkich 48 stanach bez wyjątku, albowiem ostatnio stan południowej Karoliny, wprowadził moratorium na cały tydzień.

Z Hawany donoszą, że moratorium wprowadzone zostało również na Kubie.

London, 6 marca.

Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Roosevelt ogłosił następujące decyzje rządu amerykańskiego, które wchodzi w życie w Ameryce dziś o 1 nad ranem czyli o godzinie 7-ej według czasu środkowo-europejskiego:

1) WSZELKI WYWÓZ ZŁOTA ZOSTAJE WZBRONIONY.

2) rząd obejmuje całkowitą kontrolę nad wszystkimi operacjami w złocie wewnątrz kraju.

3) dokonywanie wypłat lub rezerwowanie złota dla obcych krajów nie jest dopuszczalne.

4) przechowywanie złota przez ludność jest zakazane, certyfikaty clea-

ring-hausów otrzymują moc prawną waluty obiegowej. Moratorium bankowe zostaje w wszystkich stanach przedłużenia do czwartku.

Strejk włókniarzy w Łodzi rozpoczął się dziś rano

Łódź, 6 marca.

(i) Proklamowanie przez delegatów fabrycznych strejku powszechnego włókniarzy w dniu wczorajszym, zastało większość robotników nieprzygotowanych. Ponieważ była wczoraj niedziela, kiedy zakłady przemysłowe są nieczynne, związki zawodowe nie były w możności natychmiast zawiadomić o tej decyzji robotników, dlatego też liczono się odrazu z tem, że strejk powszechny w pierwszym dniu, t. zn. dziś nie będzie miał ogólnego charakteru.

Mimo to, komisje strejkowe, które zostały wczoraj utworzone, dziś z same-

go rana przed godz. 6-tą zajęły stanowiska przed fabrykami łódzkiemi, informując przybywających do pracy włókniarzy o proklamowaniu strejku. Akcja komisji strejkowych uwieńczona została narazie częściowym rezultatem.

Główna komisja strejkowa, składająca się z przedstawicieli trzech związków zawodowych, klasowego „Praca” i Ch. D., urzęduje od samego rana w lokalu związku klasowego, otrzymując ze wszystkich stron raporty o początkowym przebiegu akcji.

Dokładny obraz sytuacji będzie wia-

domy dopiero w godzinach przewieczornych.

„Express”, pragnąc dokładnie zorientować czytelników w sytuacji, zwrócił się w pierwszym rzędzie do kierownika związku klasowego p. Walczaka, pytając o przyczyny tak nagłego wybuchu strejku, mimo zapowiedzi konferencji w ministerstwie opieki społecznej.

Przemysłowcy dwukrotnie byli zapraszani na konferencję z nami, jednak w ostatniej chwili odmawiali przybycia.

Odmówili też przybycia na konferencję ostatnią zwołaną przez inspektora pracy, mimo, że wiedzieli, iż inspektor pracy działał z polecenia ministerstwa opieki społecznej. To każe nam sądzić, że rozmyślnie nie chcą oni z nami pertraktować. Nie możemy więc czekać dłużej. Podjęliśmy walkę o zawarcie umowy zbiorowej i walkę tę będziemy prowadzili.

Inspektor pracy, inż. Woitkiewicz, do którego zwróciliśmy się zapytaniem o opinię odnośnie strejku, oświadczył nam, że ponieważ działał ostatnio w tej sprawie z polecenia ministerstwa obecnie natychmiast złożył telefoniczną relację ministerstwu opieki społecznej o proklamowaniu strejku i sytuacji w Łodzi. Oczekuje dalszych decyzji z Warszawy.

Tragiczny wypadek na ulicy

2 osoby ranne

Łódź, 6 marca.

(ib) Przed niedawnym czasem starostwo grodzkie wydało zarządzenie o przymusowym remoncie wszystkich nieruchomości łódzkich. Nie wszędzie jednak zarządzenia te zostały dotychczas wykonane, czego najlepszym dowodem jest nieszczęśliwy wypadek, jaki miał miejsce dziś rano o g. 8-ej, na ul. 11 Listopada 8.

W pewnym momencie z domu zaczął się sypać tynk. Przechodnie, którzy zauważyli, iż równocześnie zarysował się gzyms na froncie domu,

poczęli wołać na przechodzących tamte dwuch ludzi, ostrzegając ich przed niebezpieczeństwem. Było jednak za późno. Olbrzymi kawał muru runął na dół, spadając na przechodniów.

Odłamkami zasypiani zostali dwaj robotnicy Stefan Podrzycki (Natalji 6) oraz Majer Gombiński (Danielewska 5).

Do poszkodowanych wezwano pogotowie ratunkowe. Okazało się, że obydwaj zostali poważnie ranni. Po udzieleniu pomocy, karetka pogotowia odwiezła ich do domu.

Nowa ofiara Landru

Paryż, 6 marca.

(sb) Wielkie wrażenie wywołało tu znalezienie na podwórzu jednego z domów szkieletu ludzkiego. Jak się okazało, był to szkielet zamordowanej kobiety. Wszczęte przez władze dochodzenie przyczyniło się do ustalenia, że jest to jeszcze jedna z niewykrytych ofiar Landru. Na potwierdzenie tego faktu wskazuje okoliczność, że w sąsiednim domu mieszkał Landru i po zakończeniu swej ofiary zakopał jej szkielet na podwórzu tego domu.

W Paryżu giną dziewczęta.

Bandy handlarzy żywym towarem wznowiły swą zbrodniczą działalność

Co się dzieje w argentyńskich domach rozpusty?

(m) W Paryżu w ostatnich czasach zanotowano niepokojące zjawisko: w tajemniczy sposób zaczęły zniknąć młode, niepełnoletnie dziewczęta. A ponieważ bandy handlarzy żywym towarem, niestety, nie są mitem, na nogi postawiona została cała policja, której wszelkie wysiłki idą w kierunku pochwycenia tropu bandy i zlikwidowania jej strasznej, zbrodniczej działalności.

Przed kilku zaledwie dniami w taki sam sposób znikła 15-letnia roslanka, Natasza Karskaja. Mieszkała ona na Montmartrze wraz ze swą opiekunką, ciotką. Przed kilku dniami opowiadała, iż poznała pięknego młodzieńca, pochodzącego z Algieru, który się w niej zakochał. A po upływie trzech dni znikła bez śladu. Portier domu, w którym mieszkała, widział jak wsiadła do auta, w którym siedział młody człowiek o smagłej twarzy i bardzo odpychającym wyglądzie. Wszelkie poszukiwania były bezskuteczne.

Jak to się dzieje, że dziewczęta tak łatwo wpadają w sieci handlarzy żywym towarem?

W samym centrum Paryża, na Wielkich Bulwarach, znajduje się kilka lokali restauracyjnych, w których zbierają się regularnie sutenerzy paryscy. Policja zna ich dokładnie i wie czem się zajmują, ale walczyć z nimi nie może. Każdy z nich ma jakieś poboczne zajęcie, którym się legitymuje, i aczkolwiek policja doskonale zdaje sobie sprawę skąd czerpią dochody ci panowie, nie jest w stanie im nic udowodnić. Gentlemani ci grają w karty, piją wino i omawiają wszelkie szczegóły swych „przedsiębiorstw”, które spacerują tuż opodal na chodniku.

Praca nie jest łatwa, kryzys i wielka konkurencja. I pan taki nie zastanawia się długo, proponując swej „przysławicielce”:

— Chcesz wyjechać z Francji? W Buenos Aires mam przyjaciela, który ma wielkie wariete. Nikt cię tam nie zna, możesz zostać tancerką, w ciągu kilku lat zrobisz wiele pieniędzy i wrócisz do Francji jako inna kobieta.



Promienie ciepłe i torpedy powietrzne jako broń przeciw samolotom

(sb) Mimo stale odbywanych konferencji „rozbrojeniowych”, wszystkie narody zbroją się bezustannie a inżynierowie i wynalazcy pracują usilnie nad stwierdzeniem nowych aparatów, któreby w przyszłości przyczyniły się do przeprowadzenia skutecznej kampanii wojennej.

Do najstraszliwszej broni współczesnej należy jednak samolot. Odbywane na wielką skalę manewry wojenne wykazały, że przeciw atakowi samolotów niema narazie żadnego dostatecznego środka obrony. Kilka samolotów jest w stanie zniszczyć miasto posiadające kilkanaście milionów mieszkańców, a działa przeciwlotnicze okazały się zupełnie niedostatecznym środkiem obrony.

Obecnie więc inżynierowie zastanawiają się nad wynalezieniem skutecznych metod zwalczania ataku samolotów. Poczyniono już w tym kierunku dość duże postępy. Przedewszystkiem do obrony przed samolotami zastosowane będą „promienie ciepłe”.

Są one niezwykle czułe i mogą przeniknąć chmury, oraz wszelkie inne zasłony ze sztucznego dymu, ponadto zaś dokonywać zdjęć fotograficznych w nocy. W razie więc ataku samolotów, będzie można zawczasu stwierdzić ich obecność, pogasić światła w mieście i uchronić je przed zagładą.

Kobiety przeważnie się zgadzają. Są jeszcze młode. Na drogę występku pchnęła je nędza. Chciałyby skończyć z tem życiem, a nuż uśmiechnie się im szczęście? Może wyjdą jeszcze zamaż? Gdy wrócą z pieniędzmi?

I jąda. Sutener dostaje 10.000 franków odstępnego. A po tamtej stronie oceanu kobiety spotyka „kierownik wariete”. Prowadzi je do „hojcu”. I tu kończy się życie każdej kobiety. Dopóki jest młoda, już jej stamtąd nie wypuszcza. A gdy wyjdzie, będzie stara kobieta zniszczoną wskutek potwornego trybu życia, jak Prowadzi się w argentyńskich domach publicznych.

Nawet upadłe kobiety nie są w stanie wyobrazić sobie, co je czeka w publicznym domu w Argentynie. Każda z kobiet musi przyjmować co najmniej 30 wizyt dziennie. Jest to minimum. A bywają dni, po których kobieta od razu odwożona jest do szpitala.

Kryzys i chęć usamodzielnienia się, oto co pcha ofiary w ręce handlarzy żywym towarem. Istnieją specjalne agencje, które werbują dziewczęta za pomocą rozsyłanych prospektów. Niemal każda z kobiet nęca niezwykle propozycje kinowych i teatralnych kontraktów. I co najważniejsze — nie obiecuje im się tych kontraktów tam na miejscu,

ale daje do podpisu natychmiast, budząc w dziewczętach tem większe zaufanie. Impresario poleca im Algier, Buenos-Aires, Dakar. Pełny ekwipunek, koszta podróży, wysoka gaża, zagwarantowana kontraktem.

I kobieta jedzie. A tam, coż ma począć w obcym kraju, bez pieniędzy, bez znajomych, bez znajomości języka? W ciągu kilku pierwszych miesięcy zresztą nie wypuszczają jej z domu, trzymają pod strażą, gwałtem zmuszają ją do oddawania się gościom. I dopiero po pewnym czasie pozostawia jej się swobodę. Ale wówczas młodej kobiecie już jest wszystko jedno. Poznała naigorsze — nie ma dokąd pójść i wstydzi się zresztą wrócić do dawnego świata.

Argentyńscy przynajmniej zachowują się w domach publicznych przeważnie. Ale biada kobiecie, którą wywieziono do Algieru, Marokko czy Senegal. Za kilka franków zmuszona jest ona oddawać się pijanym murzynom. Zabójczy klimat czyni resztę. Po roku młoda, kwitnąca kobieta, jest już żywym trupem. Wówczas przechodzi z „pierwszorzędnego domu” do „drugorzędnego”, spada coraz niżej i kończy wreszcie w szpitalu lub w domu obłąkanych.

Półroczna „próba” po rozwodzie

jest okresem męki dla obojga małżonków, których śledzą władze. — „Czystość i cnota” pod nadzorem detektywów

(z) Uzyskanie rozwodu w Anglii związane jest z wielkimi trudnościami. Strony muszą przedstawić sądowi dostateczne powody, usprawiedliwiające ich żądania, wreszcie wydatki, połączone z uzyskaniem upragnionej wolności są tak znaczne, iż pozwolić sobie mogą na nie jedynie ludzie zamożni.

Rozwiązanie małżeństwa przez sąd jest zaledwie pierwszym aktem. Z tą chwilą rozpoczyna się dopiero gehenna stron. Prawo nakazuje bowiem, aby rozwiedzeni małżonkowie okres 6-cio miesięczny przed zawarciem ponownego małżeństwa spędzili w „czystości i cności”.

Drugim środkiem obrony przeciw samolotom wojennym są promienie ultraczernone. Działają one hamująco na działalność wszelkich motorów elektrycznych. Wystarczy więc puścić promienie te na samolot lub samochód będący w biegu, a maszyny ich staną.

Jak wiadomo, próby te z wielkim powodzeniem zostały już przeprowadzone w Niemczech, gdzie na pewnym odcinku szosy, gdzie dokonywano eksperymentów z nowymi promieniami, stały wszystkie samochody. Obecnie jednak inżynierowie wynaleźli nową, straszną broń ochronną przeciwko samolotom. Jest to torpeda powietrzna.

Pocisk ten zbudowany jest w postaci rakiety i po wybuchu wylatuje w powietrze. Jak wiadomo, dotychczas działa przeciwlotnicze są dlatego mało skuteczne, ponieważ niezwykle trudno jest trafić w pędzący samolot. Torpeda powietrzna posiada jednak dowcipne urządzenie, które pozwala na to, aby kierowano nią w czasie lotu. Samolot nieprzyjacielski zostaje oświetlony reflektorem, a torpeda biegnie stale po promieniu świetlnym. Gdy samolot skróci w bok a za nim skieruje się promień reflektora, torpeda również biegnie w bok. Oczywiście, będzie to trwało tak długo, aż torpeda dosięgnie samolotu. Wówczas następuje wybuch i samolot rozlatuje się w kawałki.

O ile zostaje stwierdzone, że jedna ze stron prowadziła w tym czasie „nie-moralny tryb życia”, rozwód zostaje anulowany, zaś dwoje ludzi skazanych jest na dalsze wegetowanie obok siebie lub też na „nielegalne współżycie” z osobą kochaną, z którą jednak zawarcie małżeństwa jest niemożliwe.

Któż śledzi owych „warunkowo rozwiedzionych” i określa stopień ich moralności? Od dawien dawna funkcję tę pełni „królewski proktor” oraz jego pomocnicy. Urzędnicy ci — to przeżytek z czasów inkwizycji średniowiecznej, to czarna plama na ustawodawstwie angielskiem.

„Proktor królewski” nie gardzi żadnymi środkami dla uzyskania potrzebnych mu informacji. Korzysta z zeznań służby, sąsiadów, sklepikarzy itd.; nawet listy anonimowe służą jako materiał dowodowy na niekorzyść śledzonej strony.

Zdarza się często, iż w wypadkach, gdy rozwód nastąpił na żądanie jednej ze stron, druga strona dostarcza proktorowi fałszywych wiadomości.

Detektywi „królewskiego proktora” nie mają żadnych skrupułów, gdy chodzi o wtargnięcie w prywatne życie inwigilowanych; zasięgają informacji u wszystkich wkoło i poprostu depczą im po piętach. Pewien rozwiedziony małżonek uskarżał się, że przez cały miesiąc był nieustannie śledzony, a gdy w jakiejś sprawie zmuszony był odwie-

Człowiek, który skacze i pobija w ten sposób rekordy

(sb) Jeden z lotników sowieckich, Afanasjew skoczył ze samolotu z wysokości 2.000 stóp, poczem przy pomocy spadochronu opuścił się bezpiecznie na ziemię. Skok z tak znacznej wysokości jest oczywiście niezwykle wycy-nem, to też sowieci ogłosili wkrótce, że lotnik ich pobij rekord skoku ze spadochronem.

Oświadczenie to wywołało w Stanach Zjednoczonych wielkie „oburzenie”, albowiem Amerykanie uważają, że tylko Stany Zjednoczone powołane są do ustalania wszelkich rekordów światowych. Na dowód tego przytoczono też wkrótce nazwisko Johna Tranuma, który bezsprzecznie może uchodzić za rekordzistę skoku ze spadochronem. Niekiedy nawet wyliczyli, że Tranum w życiu swem więcej przebył drogi skacząc, niż chodząc. Tranum jest rzeczywiście niezwykle skoczkiem. Karierę swą rozpoczął on od skakania z mostu Pasedana w Kalifornii. Pod mostem rozciąga się przepaść głębokości 154 stóp. Tranum skoczył w tem miejscu — 1.600 razy, ogółem więc przebył — 246.400 stóp.

Z kolei poczał Tranum skakać z samolotu, pobijając za każdym razem własne swe rekordy. Skoczył więc kolejno z wysokości 1.000 stóp, 2.000 stóp i 10.000 stóp. Jednak nie koniec na tem. Obecnie szykuje się Tranum do skoku z wysokości 15.000 stóp i 20.000 stóp.

Początkowo nie miał on „praktyki” w skakaniu, obecnie jednak przychodzi mu to z wielką łatwością. Tranum uważa, że „najzdrowiej” jest skakać głową w dół, poczem po spadku kilku tysięcy stóp otworzyć spadochron.

Nowe wykopaliska w Persji

Ekspedycja wysłana do Persji przez uniwersytet w Chicago dokonała 2-ch doniosłych odkryć, a mianowicie odnalazła wspaniałe ruiny pałaców Xerksesa i Dariusza w Persepolis, dawnej stolicy Persji oraz miasteczko liczące sześć tysięcy lat, pochodzące jeszcze z epoki kamiennej.

Uczni amerykańscy uważają ten fakt za najbardziej doniosłe odkrycie archeologiczne ostatnich czasów. Wysłiki te są rezultatem dwuletnich mozolnych poszukiwań wśród wielopiętrowych pokładów przyczem po kilku latach zdolano się wreszcie dokopać do cennych szczątków.

Wspaniałe rzeźby wydobyte z odgrzebanych pałaców, wedle opinii dr. Jaamesa Breadsteda kierownika instytutu orientального przy uniwersytecie w Chicago — pochodzą one z epoki wielkiego Cyrusa i stanowią najwspanialsze okazy sztuki staroazjatyckiej.

Rzeźby te tworzą całą serię wspaniałych dekoracji ściennych. Czołowe z ciemnego kamienia przedstawiają one „wielki durbar”, to jest posiedzenie starszyny w obecności króla oczekującego na wysłanników podległych mu państw, znoszących daniny.

DZIS PROCES GORGONOWEJ

rozpoczyna się w sądzie krakowskim.—Przed ostatecznym wyświe- tleniem tajemnicy ponurej zbrodni w Brzuchowicach Gorgonowa pod groźbą szubienicy

Kraków, 6 marca.
Dookoła krąży już dziś, jak Polska długa i szeroka nie tylko plotki, nie tylko opinie zupełnie krańcowe i zapatrywania zgola rozbieżne, lecz dziś wytworzyła się wokół byłej przyjaciółki już Zaremby już całej legenda. Jedną — a tych jest znaczna większość, widzą w pięknej jugosłowiance uosobienie przewrotności, zła i okrucieństwa.

Inni — tych jest o wiele mniej — uważają, że Gorgonowa jest męczennicą, że cierpi niewinnie i że społeczeństwo nigdy nie potrafi jej powetować tych krzywd, jakie dotychczas z tego winy poniosła.

Gorgonowa sama — to się spostrze go już z przebiegu procesu lwowskiego — coraz bardziej nabiera przekonania, że jest rzeczywiście aniołem, że jest męczennicą i ideałem wszelkich cnót i zalet. Początkowo — podczas przewodu sądowego we Lwowie — dawała odpowiedź wykretnie, odmawiała zeznań, zaczynała się w upartym milczeniu. Po procesie, gdy miała się stać malka — gdy znaleźli się ludzie, którzy zapolek walczyli się nią i zajęli nie tylko jej losem, ale i wykazaniem jej niewinności — po procesie Rita Gorgonowa przywdziała wokół swej głowy aureole męczennicy. Z biegiem czasu przyzwyczajała się do niej. Tej pięknie o południowej urodzie kobiecie, jest ładnie w tym stroju cierpiacej i znieważanej męczennicy.

Dwudziestego czwartego kwietnia 1932 roku rozpoczął się przed lwowskim sądem przysięgłych proces przeciwko Gorgonowej, oskarżonej o zabójstwo 17-letniej Lusi Zarembianki. Mord został dokonany w dniu 30 grudnia w podmiejskiej willi już Zaremby w Brzuchowicach.

Proces zakończył się wyrokiem skazującym Gorgonową na śmierć. Sąd uznał jej winę za dowiedziona. Gorgonowa zabiła córkę swego przyjaciela, zabiła niebezpieczną rywalkę, która zagroziła jej drodze do majątku już Zaremby i do jego nazwiska.

Gorgonowa, żona lwowlanina, który małżonkę opuścił i wyjechał do Ameryki — była w ciąży. Wyrok nie mógłby być wykonany, aż dopiero w kilka miesięcy po porodzie. W międzyczasie obojczyca skazana wniosła o kasację wyroku. Sąd kasacyjny dopatrzył się pewnych nieścisłości: przede wszystkim w samym sformułowaniu pytań dla sędziów przysięgłych i zarządził powtórzenie procesu.

Powtórzenie procesu ma się odbyć nie we Lwowie, gdzie atmosfera jest zbyt napięta — ale w Krakowie. Takie orzeczenie wydał Sąd Najwyższy.

Przypominamy pokrótce tło całej sprawy: 30 grudnia w nocy zabita została tuż koło swego łóżka Lusia Zarembianka; zabita sztyłem, w sposób bestialski, nie bez śladów pewnego zniecaniania się.

O charakterze zbrodni seksualnego nadofiar... Tuż koło trupa zostawił zbrodniarz swe ekskrementy.

Akt oskarżenia pierwszej rozprawy lwowskiej ma być tło zbrodni: Gorgonowa traktująca b. źle dzieci Zaremby, a faworyzująca swoją czteroletnią Romkę... Żona Zaremby w domu obłąkanych: walka Lusi Zarembianki o dom, o niezależność ojca, walka o wyzwolenie się od Gorgonowej, osoby o burzliwej przeszłości i wadliwej kondycji.

Akt oskarżenia podaje najważniejsze poszlaki skazujące na Gorgonowej. — Pies, zły i bardzo czuły, który nie zaszczekał w feralną noc ani razu, krew na palcu Gorgonowej, jej skaleczona ręka od wybitej szpilki w drzwiach prowadzących z werandy do jej pokoju — zeznania Stefana Zaremby, który widział Gorgonową bezpośrednio po mordzie w jej pokoju.

krew na ścianie, którą Gorgonowa ukryła...

Piekło w domu Zagłoby, piekło zakończone istnie piekielną zbrodnią. — znajduje w tym akcie oskarżenia wyraz następujący:

Dorastające z czasem dzieci Zaremby z jego legalnego małżeństwa niechętnym okiem patrzyły na stosunek ich ojca z obcą kobietą, która, uzurpując sobie prawa małżonki i gospodyni domu, wyciskała swym despotyzmem piętno na całym życiu tych ludzi. Gdy ponadto nie umiała czy też nie chciała przywiązać do siebie dzieci Zaremby, żadnym żywym uczuciem, stosunki wzajemne między nią a nimi stawały się coraz gorsze i coraz przykrzejsze. W ten sposób z wolna uczucie Gorgonowej do dzieci, a przedewszystkiem do Elżbiety przerodziło się w nienawiść i nawiść na co złożyły się jeszcze i dalsze powody.

Oto dorastająca Elżbieta uświadamiała sobie coraz wyraźniej stanowisko Gorgonowej w domu jej ojca oraz mogące z tego w przyszłości wyniknąć konsekwencje. Widziała, że Gorgonowa dąży wszystkimi siłami do tego, by skłonić Zarembe do rozwodu z jej matką, a natomiast do ulegalizowania stosunku, łączącego Gorgonową z Zaremby w formie małżeństwa. Zrozumiała ten sentyment do ciężko chorej i nie- szczęśliwej matki, uzasadniona nieumiejętnością, żywioną do narzuconej opieki powodowały, że aż nazbyt często przeciwstawiała się Elżbieta tym usiłowa-

niom Gorgonowej, usiłując wpłynąć na ojca. O tem wszystkim wiedziała Gorgonowa.

Henryk Zaremba, kochając bardzo swe dzieci, a szczególnie swą córkę, ulegał jej wpływom i już to na skutek tych wpływów, już też na skutek własnego rozumowania, zaczął skłaniać się do myśli o rozwiązaniu jego stosunku z Gorgonową. Ostatecznie doszło do tego, że z początkiem grudnia 1931 r. wynajął on sobie nowe mieszkanie przy ul. Potockiego we Lwowie z tą myślą, iżby w niem zamieszkał wraz z dziećmi, ale bez Gorgonowej i wyraźnie składał wobec swej córki i innych osób oświadczenia, że mieszkanie to ma stanowić własność Lusi i jej bilet wizytowy ma widnieć na drzwiach tego mieszkania.

Liczne momenty, ujawnione w toku prowadzonego śledztwa malują dosadnie wrogą postawę Gorgonowej do Lusi Zarembianki.

Henryk Zaremba zeznał, że już od chwili, kiedy Gorgonowa zaszła od niego w ciążę, datuje się silny rozdźwięk między nią a Lusią. Stosunki między nimi doznawały czasami takiego przeobrażenia, iż był nawet zmuszony

wysłać Lusię na pewien czas do Szwajcarii, gdzie ją oddał do zakładu wychowawczego.

Rozalia Kamińska była nieraz świadkiem, jak oskarżona używała wobec dzieci najgorszych słów, skapiąc im przy tem łezkami. Przed służącą Marcelina Tobiasz wyraziła raz Lusia prośbę, iżby ten świadek uważał na to, by

oskarżona nie wyspała do jedzenia truciźny. Dawna służąca Zaremby, Bekierówna była również świadkiem niesłychanych awantur między Lusią a Gorgonową a ich powodem było przede wszystkim to, że Gorgonowa podejrzewała Lusię, iż ona jest przyczyną niezgody między nią a Zaremby. Gorgonowa wprost odgrażała się nawet Lusi, że ją zabije, bo łamie jej życie.

Wobec Bieleckiego wyraziła się Gorgonowa, że zamorduje Zarembe, jego dzieci i siebie. Wyrażenie to spowodowane zostało tem, że Lusia oparła się Gorgonowej, iżby jej przypadła na własność willa w Łączkach, którą posiada Zaremba.

Dzień 1 stycznia 1932 r. miał być dniem przełomowym w stosunku między Zaremby a oskarżoną. W tym to dniu miała nastąpić przeprowadzka do nowego mieszkania do którego nie miała już więcej wejść oskarżona. Miała n- em zawiaduać bezpowrotnie ta, która w przekonaniu oskarżonej wykopala przepaść między nią a Henrykiem Zaremby, ta, która z długoletniej walki o pierwszeństwo w domu i o osobę Zaremby wyszła zwycięsko. Gorgonowa widziała jasno, bo wiedzieć musiała, że tra ci grunt pod nogami.

Trzydziestego grudnia 16-letnia Lusia padła pod ciosami dżagana.

Czy tego okropnego mordu dokonała Gorgonowa — to już — w formie ostatecznej wiaśni przewód sądowy, który rozpoczął się dziś w krakowskim sądzie przysięgłych.

Lotnicy polscy w stratosferze Sensacyjny lot odbył się w dniu wczorajszym

Warszawa, 6 marca.
Śladem słynnego uczonego szwajcarskiego profesora Piccarda ruszyli dwaj porucznicy polskich wojsk balonowych Franciszek Hynek i Zbigniew Burzyński.

Dotarli oni do granicy stratosfery, wznosząc się do wysokości 10 tysięcy metrów.

Lot miał cele ściśle badawcze i osiągnięta wysokość została potwierdzona przez aparaty rejestrujące, które przez cały czas lotu funkcjonowały bez zarzutu i natychmiast po wylądowaniu zostały sprawdzone. Por. Hynek i Por. Burzyński osiągnęli wysokość 10 tys. metr. (10 km.) czyli znaleźli się na granicy stratosfery i troposfery.

Start odbył się z lotniska w Jabłonnie o godz. 6-ej popoł. na balonie

„Polonia”. Jest to jeden z najlepszych naszych balonów, który również brał udział w locie bazylijskim. Balon „Polonia” ma 2 tys. mtr. sześć pojemności napełniono go jednak, ze względu na zmniejszone na wyżynach ciśnienie, systemem prof. Piccarda zawartością gazu tylko na 750 mtr. sześć. Dopiero po osiągnięciu zamierzonej wysokości balon rozdał się całkowicie.

Lot trwał godzinę. Lądowanie całkowicie prawidłowe odbyło się pod Piotrkowem. Termometr zanotował na wysokości 10 tys. mtr. 59 st. mrozu. Lotnicy, pomimo, że ubrani byli w ciepłe kombinezy i buty narciarskie, znacznie ucierpeli z powodu zimna. Por. Burzyński odmroził sobie nogi i został przewieziony do szpitala szkoły sanitarnej.

Krwawa libacja

Lódź, 6 marca.
(b) Dziś w nocy w domu przy ulicy Grabowej 24 miała miejsce potworna wprost masakra, spowodowana nadmiarem wypitego alkoholu przez czterech przyjaciół i starych kompanów. W domu tym mieszka Jan Sobolewski. Wczoraj po południu zaprosił on do siebie przyjaciół. Władysława Klareckiego, zamieszkałego w tym samym domu, Leonarda Krajewskiego zam. przy Grabowej 14 i Bruno Danesę, zam. przy ul. Grabowej 15.

Przyjęcie było wspaniałe. Zapas alkoholu znaczny.

Po upływie kilku godzin, gdy zabawa osiągnęła punkt kulminacyjny, pomiędzy biesiadnikami wynikło jakieś drobne nieporozumienie.

W normalnym stanie rzeczy nie zwrócili sam na to uwagi, pod wpływem alkoholu jednak, wypitego w nadmiernej ilości, wynikła na tem tle pomiędzy nimi sprzeczka.

Kłótnia przybierała coraz ostrzejszy charakter, aż wreszcie jeden z biesiadników, porwał butelkę ze stołu i rzucił nią w głowę sąsiada. To stało się hasłem do ogólnej bójki. W ruch poszły noże.

Piekielna awantura zaalarmowała wszystkich sąsiadów. Gdy kilku z nich przybiegło do mieszkania Sobolewskiego ujrzeli niesamowitą scenę. Wśród połamanych mebli leżało czterech biesiadników, plawiąc się we krwi. Wezwano do nich pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził poważne poranienia i po nałożeniu im opatrunków, pozostawił na miejscu pod opieką sąsiadów.

że podejrzenie padło na innego oficera francuskiego, którego niezwłocznie aresztowano.

Sprawca kradzieży jest Niemcem, pochodzącym z Manheim. — Szczegóły dochodzenia trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Tragiczne niesnaski rodzinne

Dolski skazany na 2 lata więzienia

Lublin, 6 marca.
Przed sądem okręgowym stanął Marjan Dolski, oskarżony o to, że w listopadzie 1929 r. usiłował zastrzelić szwagra swej przyjaciółki, Jana Zastawskiego, który odniósł wówczas pewne obrażenia.

Oskarżony bronił się tem, że z powodu niesnasek rodzinnych Zastawski

rzucił się na niego z nożem, wobec czego, działając w obronie własnej, Dolski strzelił dwukrotnie w stronę Zastawskiego.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Dolskiego na 2 lata więzienia, z zawieszeniem wykonania wyroku na 5 lat.

Sensacyjna kradzież dokumentów wojskowych

Z garnizonu francuskiego w Belfort

Paryż, 6 marca.
(sb) Wielkie poruszenie w sferach wojskowych wywołała sensacyjna kradzież ważnych dokumentów wojskowych z garnizonu w Belfort w pobliżu Strassburga.

Skradzione dokumenty wysyłały do- kładnie rozmieszczone wojsk w czasie pokoju i w czasie wojny, w pobliżu Stras-

burga oraz sposób ich oprowiantowania. Dokumenty znajdowały się w specjalnej skrytce, a otworzenie ich miało być dokonane dopiero po wybuchu ewentualnej wojny.

Kradzieży dokonał szpieg niemiecki, który również uchodził za agenta wywiadu francuskiego, przyczem cała kradzież została dokonana w taki sposób.



Na wesoło

Nauczyciel w szkole zwraca się do chłopców — Dzieci, uważajcie... Teraz jest najdramatyczniejsza pogoda... W marcu trzeba być bardzo ostrożnym, żeby się nie przeziębili... Znałem jednego chłopca, który dostał kataru, lekceważył sobie swój stan, wziął tyżwy i poszedł na łód, to przeziębził się jeszcze bardziej, dostał zapalenia płuc i umarł...

Grobowa cisza w klasie. Nagle z ostatniej ławki rozleża się głos:

— Gdzie są jego tyżwy?

Do składu gotowej koniekcji męskiej wchodzi klient:

— Moje uszanowanie... — woła uradowany właściciel. — Dlaczego pana tak długo nie było widać?... Czy nie był pan zadowolony z tego palta, co kupił przed trzema laty?

— Owszem, owszem... Ja nosiłem to palto, a po mnie wszystkie moje dzieci...

— No, widzi pan...

— Tak... Bo za każdym razem, jak się wychodziło w tem palcie na deszcz, to ono się tak kurczyło, że trzeba było dawać coraz mniejszemu dzieciakowi...

Nauczyciel stara się wyjaśnić dzieckom różnicę między słowem „wielki“ a „mały“.

— No, powiedzcie mi, naprzykład, jaka jest różnica między słoniem a pchłą?

Felek wstaje i odpowiada:

— Ja wiem...

— No?..

— Bo naprzykład słoń może mieć pchły, ale pchła nie może mieć słońca...

Pechman złamał rękę.

Po miesiącu wyszedł już ze szpitala.

— Więc czy już mogę teraz wszystko robić tą ręką? — zwraca się do lekarza.

— Bez względu... — odparł lekarz. — Pan jest już zupełnie zdrow i pan może robić tą ręką co panu się żywnie podoba...

— Grać na skrzypcach też?..

— Też.

— To przecie świetnie... Bo ja przedtem nigdy nie umiałem grać...

Mayer jest niepokoszony. Od godziny siedzi w kawiarni milczący i smutny.

— Co jest, panie Mayer?..

— Nic... Miałem przykrą scenę z Krapotkinem. Rzucił mi rekawiczkę w twarz...

— No, to co?.. To przecie nie boli...

— Nie boli?... On zapomniał wyjąć rękę z tej rekawiczkii...

Karnecik teatralny

w Teatrze Popularnym, Ogrodowa Nr. 18.
Dziś w dalszym ciągu o godzinie 8.15 wieczorem melodiyna operetka z życia emigrantów rosyjskich w 3-ach aktach p. t. „Orlow“ Brunona Granichstaadtena w dobrowolnej obsadzie artystycznej, reżyserji M. Winklera.
Bilety do nabycia w biurze pod-óży „Orbis“ (Piotrkowska 65, tel. 101-01) i w kasie teatru od godziny 11—2 i od 4—10 wieczorem.

TEATR „SCALA“.

Ostatnie 3 gościnne występy d-ra Pawła Baratowa.

Dziś wieczorem grany będzie po raz ostatni, po cenach od 60 gr. do 2.20, dramat sędziwego jubilata Gerharta Hauptmana „Woźnica Henszel“ z d-rem Pawłem Baratowem w roli tytułowej. Pojutrze, t. j. w środę wieczorem zagra dr. Barato Łódź, — wystawione zostaje arcydzieło Szaloma Asza „Bóg Zemsty“ z mistrzem Baratowem w roli Jekla Szapszowicza

Udział kobiet

w życiu gospodarczym Ameryki

New Jork, 5 marca.

(t) Urząd statystyczny ogłosił niezwykle ciekawe dane dotyczące udziału kobiet w życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych.

Okazuje się, że wszystkie prawie półki akcyjne w Ameryce w 40 proc. znajdują się w rękach kobiet. Wiele ko- et znajdują się na kierowniczych stanowiskach gospodarczych, gdzie odgrywają one niezwykle aktywną rolę w wicie finansowym.

Kara za posag... Jak nowy kodeks karny chroni prawa wierzycieli?

Jak wiadomo, nikt nie może się tłumaczyć brakiem znajomości przepisów prawnych. Jeśli nawet ktoś nieświadomie popełnia jakieś wykroczenie, a potem tłumaczy się naiwnie:

„Nie wiedziałem, że tego czynić nie wolno“,

sąd takich tłumaczeń nie uznaje. Każdy musi wiedzieć, jakie ma obowiązki. Każdy musi znać przepisy prawa.

Nie od rzeczy więc będzie od czasu do czasu przypomnieć czytelnikom ciekawsze artykuły naszego nowego kodeksu karnego.

Czy wiecie naprzykład, że ojciec, dający córce posag, może być za to skazany na 3 lata więzienia?..

Jest taki paragraf w nowym kodeksie karnym... Czyżby to znaczyło, że nie wolno córkom dawać posagów?.. Nie... Gdyby tak było.

Ilość ślubów zmniejszyłaby się conajmniej o 75 procent, a to nie leżało wcale w intencjach autorów kodeksu. Chodziło tylko o zabezpieczenie długu wierzycielowi. Zdarzało się bowiem często, że kupiec przed ogłoszeniem plajty, cały swój majątek oddawał córce jako posag i potem był nietykalny.

Przeciwko takim machinacjom musiało wystąpić prawo, które głosi obecnie, iż w wypadku obdarowania dziecka posagiem, albo o ile kupiec zaraz po huczny ślubie ujawnia trudność płatniczą, wierzyciele mogą zwrócić się z doniesieniem karnem do prokuratorji.

Prawo mówi bowiem wyraźnie, że wyznaczanie wielkiego posagu w chwili, gdy się nie ma na pokrycie długów i zobowiązań, jest życiem ponad stan. Skoro starczy na posag dla córki i na huczny ślub, musi starczyć również na zaspokojenie

sluszných żądań wierzycieli.

To samo dotyczy darowizn. Dawniej każdy mógł darować komukolwiek co mu się żywnie podobało i nikt nie miał prawa wtrącać się do tych spraw.

Nowy kodeks karny inaczej ujmuje te sprawy. O ile wyjdzie na jaw, że darowizna uniemożliwiła kupcowi spłacenie długów, wówczas akt darowizny traci swą ważność.

W ten sposób nowy kodeks karny bierze w obronę wierzycieli, którzy często stają się ofiarami niesumiennej dłużników.

Stach.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

PONIEDZIAŁEK, dnia 6-go marca.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.10: Koncert z płyt gramofonowych.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.10: Przerwa.
15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksport.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.30: Przegląd komunikacyjny.
15.30—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor p. L. Roquigny.
16.40—17.00: Odczyt p. t. „Żywiolowy proces wzrostu małej własności rolnej“, wygłosi p. Józef Krzyżkowski.
17.00—17.55: Koncert kameralny w wyk. kwartetu smyczkowego Calvet'a.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.20: Odczyt dla maturzystów p. t. „Aleksander Fredro“ — wygłosi prof. Konrad Górski.
18.20—18.25: Wiadomości bieżące.
18.25—19.00: Muzyka lekka z kaw. „Gastromania“ orkiestra W. Wilkosza.
18.50—19.20: Rozmaitości.

19.20—19.30: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
19.30—19.45: „Na widnokręgu“.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00—20.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. Waclaw Frenkiel.
20.15—22.55: Opera „Aida“ Verdiego z płyt gramofonowych „Columbia“ w wyk. zespołu teatru „La Scala“.
W przerwie między II i III aktem Wiadomości sportowe, oraz dodatek do Prasowego Dz. Radiowego.
22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczny i policyjny.
23.00—24.00: Muzyka taneczna z danc. „Adria“.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.25. WIENIEN. „La Cenerentola“ — opera Rossiniego. Tr. z Opery Państwowej.
19.40. BUDAPESZT. Koncert symfon.
20.05. BERLIN. Koncert chóru. Transm. z Akademii Śpiewaczej.
20.30. LOZANNA (Sottens). Koncert symfoniczny.
20.55. MONACHJUM. Koncert symfon.
21.00. PARYŻ. „La petite Mariee“ — operetka Lecocq'a.
21.00. DAVENTRY. Koncert kameralny.

Jak się „rodzi“ dowcip Aktualne dowcipy liczą niekiedy... kilkadziesiąt lat

(sb) Gdy ktoś w towarzystwie opowiada stary dowcip, spotyka się zazwyczaj z ostrą krytyką słuchaczy, którzy twierdzą, że „kawał“ ten „ma brode“ i że jest tak stary że za opowiadanie go... Kań zabił Abła.

Oczywiście, że „wymyślić“ nowy dowcip jest bardzo trudno i przeważnie wszystkie dowcipy powtarzane są od czasu do czasu przez pisma humorystyczne, które sięgają stale do swych starych roczników i dodając nową ilustrację do dowcipu lub przystosowując go do współczesnych warunków, starają się go zaktualizować.

Ciekawe jest, jak długo „żyje“ poszczególne dowcipy. Znana jest ogólnie historia o pewnym pasażerze, który na stacji kolejowej klócił się z kasjerem o cenę biletu.

— Jeśli pan nie zredukuje z ceny — pójdę na inny dworzec — kończy wreszcie niezadowolony pasażer.

Dowcip ten, jak się okazuje, powstał przed 79 laty. Po raz pierwszy wydrukowano go w roku 1853 w jednym z niemieckich pism humorystycznych. Po 36 latach pismo „przypomniało“ sobie ten „kawał“ i podało go w zmienionej formie. Pasażerem był wówczas pewien żyd z Polski.

W roku 1905 dowcip ponownie ukazał się na łamach prasy, a bohaterem jego nie był już żyd, lecz chłop niemiecki. Obecnie, mimo że dowcip ten będzie obchodził stuletni jubileusz, można go spotkać we wszystkich prawie mniej szanujących się pismach „humorystycznych“.

Rekord pobił jednak inny dowcip. Znana jest historia, o tem że caryca Katarzyna oburzona, iż śpiewaczka Catalani zażądała za jeden występ olbrzymią sumę, powiedziała:

— Ale żtaka jest pensja moich ministrów!..

— Wobec tego niech pani każe ministrom śpiewać — oświadczyła Catalani.

Dowcip ten posiada już 150 lat, jednak stale znajduje się na łamach pism humorystycznych.

Znany jest również dowcip o tem, że pewien pan, który przyszedł zwiedzić muzeum nie oddał w garderobie laski — jak wymagał tego przepis u wejścia — albowiem laski nie posiadał. Musiał więc specjalnie przynieść z domu laskę i doniero, wówczas woźny wpuścił go. Dowcip ten po raz pierwszy ukazał się w roku 1880, ma więc przeszło 50 lat.

Należy zaznaczyć, że co kilka lat zmienia się „moda“ na dowcipy. Obecnie największym powodzeniem cieszą się dowcipy na temat skąpstwa szkodliwych. Mimo iż ciągle ukazują się w pismach „nowe“ dowcipy „szkodliwe“ — są wszystkie bardzo stare i mają conajmniej po kilkaset lat. Czerpane są ze starych źródeł i kronik, a mimo to ciągle uważane są za „świeże“.

Niema Polski
bez Pomorza!



Kucharki

finansowały teatr w Monachjum

(tu) Krachy teatralne w Niemczech nie należą do rzadkich wypadków. Donosiliśmy niedawno o bankructwie wielkiego koncernu teatralnego braci Rotter. Nie jest to wypadek sporadyczny. A dzieje się to przeważnie dlatego, iż do interesów teatralnych zabierają się fachowcy...

ale innych branż.

Proces, jaki toczył się niedawno w Monachjum, służyć może jako ilustracja tych stosunków.

Oto pewien kupiec monachijski spotkał niedawno młodego i utalentowanego autora dramatycznego. Obaj spotkali się w kawiarni i zaczęli narzekać na ciężkie czasy. W pewnej chwili autor dramatyczny rzekł:

— Widzi pan, ja mam gotową sztukę, gdyby pan miał pieniądze, moglibyśmy otworzyć teatr i nieźle zarobić...

Kupiec poskrobał się w głowę i odparł:

— Pieniądze mogą być... Zobaczymy, może da się coś zrobić i zarobić...

I kupiec zaczął szukać finansistę. Od tego miejsca zaczyna się niesamowitość tej historii. Po pewnym czasie kupiec znalazł finansistę w osobie byłej kucharki,

która miała troszkę ubieranego grosza, a resztę dopyczyła sobie od swych koleżanek. Cały ten kapitał powierzyła kupcowi,

porwana jego obietnicami.

I może wszystko poszłoby dobrze i mielibyśmy jeden teatr finansowany przez kucharki, gdyby nie stało się drobne nieszczeście, polegające na tem, że autor dramatyczny wycofał się pewnego dnia z tej spółki i

teatr zrobił kłapę.

Aktorzy poczęli żądać zapłaty za swą pracę i wtedy okazało się, że pan dyrektor nie ma już ani grosza. Wnieziono więc skargę

do sądu

i kupiec - dyrektor skazany został na 4 miesiące więzienia.

Najwięcej ucierpiała na tem lekkomyślna kucharka, która nieznanemu człowiekowi powierzyła wszystkie swe oszczędności, uciulane w ciągu tylu lat ciężkiej pracy...

Nowiny

teatralne i filmowe

(tu) Istniejące już od kilku lat w Paryżu Towarzystwo Pzyjaciół teatru polskiego wystawiło ostatnio „Wesele“ — Wyspiańskiego, zdobywając przedstawienie mtem wielki sukces.

Harold Lloyd opuścił już Europę i udał się z całą rodziną z powrotem do Ameryki. Zona Harolda Lloyda, pani Mildred Davies, również aktorka filmowa, oświadczyła dziennikarzom, że nie zamierza po trzydziu lat przerwy powrócić na ekran.

Czy mord rabunkowy?

Wilno, 6 marca.

Woźnica M. Dejcz wyjechał z Widz do Wilna saniami, załadowanymi trzodą chlewną, zakupioną przez kupców wileńskich. Z powrotem z Wilna miał Dejcz przywieźć różne towary do Widz na sumę około 220 zł.

Dejcz dotychczas nie powrócił. — Wszczęte dochodzenie ustaliło, że Dejcz zakupił towary.

Istnieje przypuszczenie, że woźnica padł ofiarą zbrodni na szosie Wilno — Widze.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
TECHNICZNYCH.
PLANÓW BUDOWLANYCH
na papierach i wiatroczulych
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
I OZALIDOWYCH
wykonywa
ZAKŁAD KLISZ
REKLAMOWYCH
R. Borkenhagen
Tel 11-72. Piotrkowska № 100.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

184

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która należała narażona do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Potrzebkiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wywiadczyć tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Lucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Lucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman. Dziki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaulała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyrwać z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ułotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykradkiem tej szalki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po niedanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolarzka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedzinach na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolarzek.

Na piętorku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnie Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziątą, girlska kabaretu „Zielona Papuza” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów”, gdzie ma być podobno również „Biała Dama”.

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama”.

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziątę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Lena podczas pobytu w Katowicach, przebiega się za górnikami „Antką”.

Stefan został dyrektorem kopalni kate-cia. Wicedyrektorem jest niejaki Wiktor Rybalt.

Pewnego wieczoru do pokoju Leny wpada Grant i oświadcza, przerażonym głosem że policja go ściga, gdyż zdefrudował pieniądze, by móc dla niej kupić prezenty.

Grant znika, Lena zaś wyjeżdża do Katowic i w pałacu księcia staje się mimowolnym świadkiem orgiastycznych scen.

Następnego dnia wieczorem Lena, ukryta za kotara, podsłuchuje rozmowę, jaka toczy się w sali konferencyjnej, gdzie oprócz księcia biorą udział w naradach dwaj dyrektorzy, Schwarz i Krause oraz prezes Lemnke.

Na zebranie to przybywa również szytgar Wawrzon, który, jak się okazuje, jest zdrajcą sprawy górniczej. Prezes Lemnke nakazuje Wawrzonowi, by zgładził Antka Wawrzon, chcąc zgładzić Antka, powoduje wybuch w kopalni. Lena uchodzi cała, lecz mści się na Wawrzonie i powiada mu, że jego syn zginął. Wawrzon mdleje.

Wawrzon poruszał z wolna wargami, szepcząc:

— Mój syn... mój Piotrusz...

Lenie żal się zrobiło starego szytgarra. Mimo iż wysłał ją na pewną śmierć, poczuła dłoń w tej chwili tyle litości, że odparła:

— Niech się pan uspokoi... Może mu się nic nie stało... Ja nie wiem...

— Nie, nie... Ja wiem wszystko... Bóg mnie skarał...

Uspokoił się po dłuższych staraniach z jej strony. Lena uważała, iż dłużej nie powinna pozostawać w jego mieszkaniu.

Pietrek mógł wrócić w każdej chwili. Wawrzon również chciał wyjść.

— Muszę pójść na kopalnię... — mówił. — Muszę zobaczyć co się stało z moim synem...

Lena nie zatrzymywała go. Wyszła pierwsza. Wawrzon nie pożegnał się z nią nawet, nie wiedział poprostu co się z nim dzieje.

Myśl o jedynym, ukochanym synie pochłonięła go całkowicie.

Lena umiała się zemścić...

Udała się szybko na dworzec i wróciła do Katowic. Była tak zmęczona i wyczerpana, że natychmiast po obiedzie udała się na spoczynek.

Gdy się obudziła, było już ciemno.

Przypomniała sobie umowę ze Stefanem:

— Dziewięta wieczór w „Esplanadzie”...

Spojrzała na zegarek. Była już siódma.

Długo, bardzo długo się ubierała. Tróskliwie układała włosy przed lustrem. Wybrała najmocniejsze, angielskie perfumy.

Gdy była już gotowa, jeszcze raz stanęła przed lustrem, by przejrzeć się dokładnie. Po kilkugodzinnym wypo-czynku świetnie wyglądała. Była z siebie zadowolona.

Rozdział sto czterdziesty Pościg

Przez cały dzień następny czyniła starania, aby uwolnić Stefana, lecz zabiegi jej okazały się bezskuteczne. Władze uczyniły go odpowiedzialnym za stan bezpieczeństwa w kopalni i do całkowitego ukończenia śledztwa nie chciały go wypuścić na wolność.

Po mieście krążyły najfantastyczniejsze plotki na temat tragicznego wybuchu. Twierdzono, iż był to zamach podejrzanym terrorystów, do których należał również tajemniczy Antek.

Nikt jednak nie mógł wskazać, gdzie on przebywa. Widziano go tylko, gdy w krytycznej chwili uciekał z kopalni.

Kto go tam wprowadził?...

Oczywiście szytgar Wawrzon. Wzięto go więc na spytki. Wawrzon, przekonawszy się, że syn jego żyje i że nie mu się nie przytrafiło, stał się znowu hardy. Zznał spokojnie, że otrzymał zlecenie w sprawie przyjęcia nowego górnika.

Chciał go przedewszystkiem zapoznać z kopalnią i zjechał z nim na dół. Ponieważ w tej chwili przypomniało mu się, że zostawił na górze potrzebne klucze, więc zostawił go na korytarzu i nie kazał mu się ruszać stamtąd.

Potem już go więcej nie widział.

Tak brzmiała relacja Wawrzona, zmyślona od pierwszego do ostatniego słowa.

Władze śledcze, idąc po linii zeznań szytgarra, zarządziły pościg za tajemniczym Antkiem.

Lena nie mogła wobec tego ukazać się już w stroju górnik, gdyż policja zwracała na wszystkich górników baczniejszą uwagę.

Książę był ogromnie przejęty tym wypadkiem. Wiedział, czyja to była wina i dlatego tem głębiej odczuwał

O wpół do dziewiątej wyszła z domu. Przybyła o piętnaście minut przed umówiona godzina.

Zajęła stolik naprost drzwi wejściowych, by się nie minęli czasem.

W kawiarni było o tej porze mało ludzi. Kilku starszych panów czytało gazety, popijając herbatę.

Lena kazała sobie podać ilustrowane pisma. Jednym okiem przeglądała obrazki, drugim — spoglądała co chwilę na drzwi. Minęła godzina dziewiąta, Stefana nie było.

Wpół do dziesiątej — niema.

Czekała do dziesiątej — nie przyszedł.

Ogarnęła ją złe przecucie. Dlaczego nie przyszedł?... Może chciał się jej w ten sposób pozbyć?... Była zła. Zapłaciła za herbatę i wyszła.

Padła deszcz.

Wstąpiła do anteki po drodze i zadzwoniła do księcia. Nie było go w domu.

Zadzwoniła do biura. Nikogo nie było.

Wyszła znowu na ulicę. Światła latarni odbijały się w oślizgłym asfalcie.

Była tak zajęta swymi ponurymi myślami, że nie zauważyła bieżących gazetarzy, którzy wykrzykiwali:

— „Extra - telegrama“!... „Extra - telegrama“!... Straszna katastrofa w kopalni „Wija“!

Lena stanęła nierzem w ziemię wryta. Wyrwała od przebiegającego obok chłopca dodatek nadzwyczajny i przeczytała szybko tytuły:

— „Straszliwy wybuch w kopalni „Wija“... Tajemniczy Antek podejrzan o dokonanie tej straszliwej zbrodni... Dwóch górników ciężko rannych. — Dyrektor kopalni „Wija“, dr. Stefan Lasecki aresztowany!“.

Więcej już nie przeczytała.

krzywdę wyrządzoną Bogu ducha winnemu Stefanowi. Ale musiał nabrać wody do ust i milczeć...

Nie mógł przecie pakować do więzienia prezesa Lemkego!...

Lena cierpiała ogromnie z tego powodu. Chciała pogadać w cztery oczy z Wawrzonem i zmusić go do powiedzenia prawdy, ale nie wiedziała jak to uczynić.

Następnego dnia w związku górniczym miało się znowu odbyć zebranie. Postanowiła pojechać do Królewskiej Huty i tam pogadać z Wawrzonem.

Zachowując tym razem wszelkie ostrożności, nie przebrała się w Katowicach, lecz dopiero w hotelu, w Królewskiej Hucie. Na wszelki wypadek zabrała ze sobą małe kufuszek, w którym ukryła suknię i chustkę.

W związku toczyły się gorączkowe obrady. Gdy ujrano Antka, wszyscy zdębieli.

Pierwszy ochłonął z wielkiego zdziwienia Wawrzon.

Nie mogąc zapamiętać Antkowi kłamstwa, dotyczącego jego syna, zbliżył się doń i rzekł złośliwie:

— Jesteś tu znowu?... Przez ciebie dwóch naszych zginęło!...

Antek uśmiechnął się i odparł:

— Czy to się stało przeze mnie?... Pan wie o tem najlepiej!...

Wawrzonowi nie podobała się ta odpowiedź... Domyślił się odradu, że Antek musi wiedzieć jeszcze coś więcej...

Wolał z nim pogadać na osobności... Weszli do drugiego pokoju. Zamknęli za sobą drzwi. Wawrzon zbliżył się do Antki i zapytał:

— Czy wiesz, że poszukuje cię policja?...

— Wiem...

— A wiesz również za co?...

— Tak... Za rzekome spowodowanie wybuchu w kopalni...

— Ano właśnie... Cóż ty na to?...

— Nic... Śmieje się...

— Jakto?... Czy nie przyznajesz się do winy?...

— Nie...

— Kto w takim razie jest sprawcą tego wybuchu?...

Antek spojrzał groźnie na Wawrzona. Szytgar nie speszył się. Miał twarde wzrok.

Nawet powieka mu nie drgnęła.

— Ty! — syknął mu nad uchem Antek.

Szytgar znieruchomiał. Spojrzał z podejbą na Antka.

— Coś ty powiedział?... — zapytał cicho.

— Ty! — powtórzył Antek. — Tyś podłożył dynamit, żeby mnie się pozbyć... Uczyniłeś to z rozkazu prezesa Lemkego...

Rozszerzyły mu się nozdrza. Cała krew do głowy nabiegła. Obejrzał się trwożnie i zatkanął mu ręką usta.

— Milcz! — syknął. — Ja cię nauczę!...

Chciał huknąć pięścią między oczy, lecz Antek był sprytniejszy. Zwinął wyrwał mu się z rąk i wyciągnął reвольver.

Wawrzon z krzykiem wypadł z pokoju.

Wszyscy patrzyli nań ze zdziwieniem.

— Coż to znaczy?... — zapytał Zająca.

— Nie rozumiecie?... To wam powiem... Wawrzon jest w kontakcie z „baronami“... O wszystkim im donosi... Tu szpicluję, a tam donosi... Bierze za to forse... Sam widziałem...

Górnicy spojrzeli po sobie ze zdziwieniemi minami.

Zacisnęły się mocno niektóre pięści.

— Co on też gada... — odezwał się jakiś niedowiarek. — Każdego można tak oczernić...

— Daj dowody!... — zawołał drugi.

— Dostarczę wam dowodów w odpowiedniej chwili... Przekonacie się, że mówię prawdę...

Wawrzon jest zdrajcą... On spowodował wybuch w kopalni „Wija“... Niektórzy roześmieli się głośno.

— Bujdy opowiadasz!... POCO miałby to robić?...

— POCO?... Bo mu tak kazało!... Miał taki rozkaz!... Tysiąc złotych za datku wziął za wykonanie tego planu... Bo mnie chcieli się pozbyć!... Moje słowa za bardzo im dopiekły... Więc na niego złożyli obowiązek przewiezienia mnie na tamten świat... Ale ja się nie dałem!... Przez niego aresztowali niewinnego dyrektora!... Ot, co!...

Słowa te wywołały ogólne zdumienie. Nikt nie śmiał teraz słowa powiedzieć.

Antek chciał dalej wyjaśnić wszystko dokładnie, lecz w tej chwili rozległy się jakieś głosy.

Ktoś wpadł do pokoju i zawołał:

— Policja idzie!...

Wszyscy struchleli. Antek stał męzdecydowany.

— Uciekaj!... — poradzili mu towarzysze. — Aresztują cię!...

— Gdzie teraz będę uciekał?... — pytał strwożony. — Już zapóźno...

— Nie zapóźno... Zmykaj tędy... Jazda!...

Przekreślił klucz w zamku... Otworzył drzwi na podwórze. Antek wymknął się ostrożnie...

Na podwórzu nikogo nie było...

Ale gdy tylko wybiegł na ulicę, usłyszał za sobą groźne głosy policjantów:

— Stać!... Stać!...

(Dalszy ciąg jutro).

Rocznica koronacji papieża Piusa XI Uroczysia akademja w Warszawie

Warszawa, 5 marca. W sali rady miejskiej odbyła się akademja urządzona z okazji 11-ej rocznicy koronacji Jego Świątobliwości O. Św. Piusa XI-go.

Na akademję przybył premier Prystor, v. min. gen. Konarzewski, kardynał Kakowski, msgr. Marmaggi, ambasadorowie Francji i Włoch, ministrowie Jędrzejewicz, Pieracki i Zarzycki, arcybiskup Ropp, biskup Gall, biskup Przędziecki i biskup Szlagowski, liczni podsekretarze stanu i szereg osobistości ze

świata politycznego i towarzyskiego stolicy.

Akademję zagal gen. Konarzewski, odczytując depeszę hołdowniczą wyslaną do Ojca Świętego i nadeszłą do Ojca Świętego odpowiedź z podziękowaniami.

Po przemówieniach, msgr. Marmaggi dziękował przedstawicielom rządu z panem premierem na czele za przybycie na akademję, podkreślając uczucia Ojca Świętego dla Polski.

Aresztowanie kupca w Radomiu

Po przesłuchaniu osadzono go w więzieniu

Radom, 6 marca.

Policja miejscowa zatrzymała wczoraj niejakiego Ioka Zylbersztruma, z zawodu cukiernika, właściciela cukierni przy ul. Rwańskiej 19, przeciwko któremu sporządzono doniesienie o znieważeniu władz państwowych z art. 127 k.k.

Jak się dowiadujemy, Zylbersztrum pop rzesłuchaniu przez sędziego śledczego, został jego decyzją osadzony w więzieniu.

Zylbersztrum zwrócił ostatnio na siebie uwagę miejscowego społeczeństwa żydowskiego doniesieniem, jakie skierował do urzędu prokuratorskiego przeciwko obecnemu zarządowi gminy wyzn. żydowskiej, oskarżając go o szereg nadużyć i malwersacji. Z tego wzgl. aresztowanie go wywołało pewne wrażenie.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄZKI STANISŁAW BAL.



DO NABYCIA W WSZYSTKICH
KSIĘGARNIACH

Brat usiłował zgwalcic siostrę

Król-Huta, 6 marca.

Wczoraj po południu zatelefonowano do komisariatu policji w Król. Hucie, że w domu przy ul. Livota Górnicza 55 slychać wołania o pomoc.

Natychmiast udał się na miejskie posterunkowy policji, który stwierdził co następuje: W domu tym u państwa Pelikan służyła 14-letnia Szarlotta Schnee z Król. Huty. W czasie nieobecności domowników przyszedł jej brat, 18-letni Erwin, i usiłował ją zgwalcic.

Wskutek wszczętego alarmu przybyli sąsiedzi, którzy zwyrodniałego brata przytrzymali, poczem oddali go w ręce władz.

Echa wielkiej defraudacji w Poznaniu

Ossowski skazany na 2 lata więzienia

Poznań, 6 marca.

Głośna była swego czasu sprawa zarządcy masy upadłościowej, niejakiego Władysława Ossowskiego, który dopuścił się wielkiej defraudacji w kwocie 114.870 zł. na szkodę firm Makowski, Lehman i Parowa garbarnia Jarczewski.

Sprawa była przedmiotem rozprawy przed sądem apelacyjnym.

Jak wiadomo, Ossowski, spełniając z ramienia sądu obowiązki zarządcy masy upadłościowej wymienionych firm, zdażył w czasie od 5 marca 1931 r. do 27 kwietnia 1932 przywłaszczyć sobie ogromną sumę.

W toku dochodzeń i na rozprawie przed sądem okręgowym oskarżony Ossowski przyznał się do przywłaszczenia zł. 44.870, z których, jak podał, 15 tys. zł. użył na zaspokojenie potrzeb licznej swej rodziny, 7000 zł. skradziono mu resztę zaś zużył na hulanki w awenych lokalach.

Sąd pierwszej instancji wymierzył Ossowskiemu karę 2-letniego więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Zarówno oskarżony jak i prokurator założyli apelację.

Sąd apelacyjny uchylił wyrok I instancji, zasądzając Ossowskiego na 2 lata więzienia, bez zawieszenia wyroku.

Tragiczny zgon bezrobotnej służącej w Wilnie

Koleżanka jej w szpitalu walczy ze śmiercią

Wilno, 6 marca.

Nocy wczorajszej lokal biura pośrednictwa pracy związku służby domowej przy ulicy Wielkiej 34 był widownią tragicznego wypadku.

Przedwczoraj w godzinach po poł. do wspomnianego lokalu przybyły dwie bezrobotne służące, Stanisława Sikowska lat 30 oraz Paulina Wiśniewska lat 35, prosząc o pracę.

Wobec tego, że była już stosunkowo późna pora, a kobiety nie miały gdzie przenoctować, zaproponowano im nocleg w lokalu biura, gdzie przygotowano dla nich pokoiki.

Pokoiki nie był opalany i było w nim zimno. Obie kobiety kupiły na własny rachunek pół puda węgla, mocno napaliły w piecu i przymknawszy przedwcześnie szyber, położyły się spać. W nocy w pokoju powstał czad.

Wczoraj rano, kiedy zarządzająca lokalem przyszła do pracy poczuła odrazu iż z lokalu ulatnia się czad. Przeczuwając nieszczęście, zarządzająca weszła do pokoiku, w którym nocowały obie kobiety i ku przerażeniu swemu zauważyła, iż obie kobiety leżą w łóżku, nie dając oznak życia.

O wypadku niezwłocznie doniesiono pogotowiu ratunkowemu oraz policji.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, iż jedna z kobiet, a mianowicie Stanisła-

wa Sukowska, zmarła na skutek zczadzenia. Zwłoki zmarłej zabezpieczono na miejscu do decyzji władz prokuratorskich.

Koleżankę zmarłej Paulinę Wiśniewską zdradzającą jeszcze słabe oznaki życia przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala Sawicz.

Rząd litewski redukuje wydatki

Kowno, 5 marca.

(t) W związku z kompresją budżetu, ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie o skasowaniu wszelkich dodatków funkcyjnych dla wyższych urzędników oraz oficerów.

Jeśli to zarządzenie nie da pożądanego rezultatu i budżet będzie dalej wykazywał deficyt, należy się liczyć z ogólną redukcją pensji urzędników.

Rząd kowieński chwyci się jednak środka tego dopiero w wypadku ostatecznym.

(an) Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebera (Pl. Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczajska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

18.630 widzów—w pierwszym tygodniu rekordowego powodzenia filmu!

„NOCE PORTOWE”

Od dziś ceny niższe!!! Na pierwsze seanse 40 gr. i 49. Na następne 49, 85 i 109.

A więc wszyscy do „CORSO”

Doktor
BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA № 15
tel. 149-07
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 9-1.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

REFORMACKIE pigułki ZAKONNIK
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmieniają hemoroidy, czyszcza krew i przy skłonnościach do obstrukcji są tego nym środkiem przeczyszczającym.
Użycie. 1 do 2 pigulek na noc. Cena pud. zł. 1.35.
Wyrobu Fabryki Chem. „Lek”, Warszawa. — Ządać w aptekach i składach z „ZAKONNIKAMI”

Doktor
Sołowiejczyk
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił.
Piotrkowska 99, tel. 144-92.
Przyjmuje od 4-6 i od 8-9 wieczór

Dr. med.
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

DOKTOR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie Ceny przystępne.
Telefon 230-79

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul. Traugutta 8
Telefon 179-89
przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 popoł. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. med.
H. Zelicki
chor. kobiece i akuszerja
Główna 41, tel. 237-69.
Przyjmuje 1-2 i 4-8 wiecz.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32 Tel. 213-15
przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12

„Czystość”
Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, fraterowanie oraz szorstanie biur, poroi. Czystczenie szwb.

Dr.
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr.
S. Kantor
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz w niedziele i święta od 8-2.

Dr. med.
SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 221-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardu
we kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7

UROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknietcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nierniomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — mecha; pod drobne ogłoszenie do „Republici”
POKOJ słoneczny z niekrepującem wejściem z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Lipowa 20, front, II piętro, m. 5. Obejrzec można od 10 rano do 5 popołudniu.

Łódź u progu sezonu lekkoatletycznego w przyszłym miesiącu odbędą się pierwsze biegi na przełaj

Zima ma się już ku końcowi. — Już obecnie czynione są przygotowania do sezonu: zawodnicy kończą zaprawę zimową, a związki i kluby opracowują kalendarzyki i projekty.

W lekkiejatletyce łódzkiej imprezy klubowe są podawane do wiadomości i przygotowywane zazwyczaj na krótki czas przed terminem ich zrealizowania, podczas gdy terminarz zawodów organizowanych przez Związek jest ogłaszany na kilka tygodni przed oficjalnym otwarciem sezonu.

Przed paru zaledwie dniami ukazał się właśnie kalendarzyk ŁOZLA na sezon najbliższy, który pozwala nam w ogólnych zarysach zorientować się, co do całości imprez „królowej sportów” w naszym mieście w roku 1933.

Pierwszy występ oficjalny jest zapowiedziany na 9 kwietnia wiosennymi biegami na przełaj.

Biegi te, które zazwyczaj odbywają się na Zdrowiu dla kobiet i mężczyzn (stowarzyszonych i niestowarzyszonych), noszą charakter wybitnie propagandowy. W latach ubiegłych nie spełniły one należycie swego zadania, gdyż kluby obeszły je z małymi wyjątkami nielicznie. A przecież w tego rodzaju biegach powinni wziąć udział wszyscy sportowcy, bo bieg nie obliczony na rekord jest wszak najlepszą zaprawą dla wszelkiego rodzaju sportów.

W drugiej połowie kwietnia odbędą się dwie dalsze imprezy. Dnia 23 — kobiecy bieg na przełaj o mistrzostwo Polski i 30 — bieg na 5 klm. (również na przełaj) dla mężczyzn o mistrzostwo okręgu. — Bieg kobiecy o mistrzostwo Polski zapowiada się b. ciekawie, gdyż będzie on rewją najlepszych biegaczek długodystansowych z całego kraju. Zobaczymy więc znakomite biegaczki śląskie z Szusówną na czele, której groźną konkurentką będzie Nowacka z Warszawy.

Zainteresowanie lokalne zwiększy udział doskonałej Głazewskiej — nie bez szans o pierwszego miejsca. Poza to spodziewać się należy również młodych talentów obok zawodniczek już znanych. Punkt ciężkości kalendarzyka łódzkiego spoczywa jednak na miesiącu maju. W miesiącu tym odbędą się największe imprezy. Przedewszystkiem 7-go rozegrany zostanie w Poznaniu pierwszy mecz kobiecy Łódź—Poznań.

W spotkaniu tym miast Łódź uchodzi za zdecydowaną faworytkę, dysponując takimi siłami, jak Weisówna, Janowska i Głazewska.

Pozatem w miesiącu tym odbędą się mistrzostwa okręgowe kl. A (27 i 28) kobiet i mężczyzn, mistrzostwa kl. C (21) i mistrzostwa juniorów (25). Te ostatnie odbędą się w Łodzi po raz pierwszy. Mają one znaczenie b. ważne z tego względu, że dadzą przegląd młodego narabyku i będą bodźcem do pracy klubów nad młodzieżą. Dzień 5 maja został przez znaczonej na t. zw. „dzień olimpijski”.

W Łodzi odbędą się trójmecz lekkoatletyczny ŁKS—Kruszeender—Zjednoczone.

Wymienione zespoły prezentują obecnie poziom dosyć wyrównany. Filarem Kruszeendera jest ostatnio Janowska, ŁKS posiada przedewszystkiem dobrych miotaczy: Bobińskiego, Millera, Sasa i biegaczy: Polaka i Wróblewskiego, zaś Zjednoczone dysponuje mistrzem okręgu w biegach średnich i długich Starostą, doskonałym miotaczem Rosławem, tak że trójmecz powinien wypaść zajmująco.

Pozatem odbędą się w maju jeszcze bieg sztafetowy (7.V), zaś dnia 25.V w ramach mistrzostw juniorów, zawody o odznakę POS i PZLA.

Miesiąc czerwiec został przeznaczony na wieloboje: 11 czerwca odbędzie się trójbój kobiet i pięciobój mężczyzn o mistrzostwo okręgu, zaś 17 i 18-go dziesięciobój. Uzupełnieniem tych imprez w miesiącu czerwca jest dn. 15-go bieg śnieżny o mistrz. okr., dnia 6-go bieg śnieżny z okazji dnia Legionów i 20-go zawody o odznakę. We wrześniu

dnia 9-go ma się odbyć najciekawsza impreza sezonu, przewidziana przez Związek, trójmecz lekkoatletyczny Śląsk Kraków—Łódź, który po raz pierwszy odbędzie się w Łodzi. 17-go września odbędzie się pięciobój kobiet o mistrz. okr. i 24 bieg drużynowy o mistrz. okr. i bieg na przełaj 1000 m. dla kobiet. Wreszcie 1-go października odbędzie się oficjalne zamknięcie sezonu biegami na przełaj.

Taki plan imprez zakreślił sobie ŁOZL na sezon nadchodzący.

Do tego dojdą jeszcze imprezy organizowane przez kluby. W sezonie ubiegłym za małymi wyjątkami, kluby nie wykazały w Łodzi najmniejszej żywotno-

ści, tak, że gdy w tym kierunku nie nastąpi zmiana na lepsze, wątpliwe należy, czy lekkoatletyka w Łodzi rozwine się szerzej, niż w latach poprzednich. Łódź musi się zdobyć w roku bieżącym choćby jedną lub dwie imprezy z udziałem wybitnych zawodników krajowych i zagranicznych.

Z pewnością nazwiska Kusocińskiego, Walasiewiczówny czy Lehtinena ściągają tysiące widzów i zwerbują setki nowych zwolenników. A wtenczas i zainteresowanie lekkoatletyką, tak upośledzoną w naszym mieście, wzrośnie wielokrotnie.

Polscy narciarze trenują biegi zjazdowe

Polski Związek Narciarski zwrócił w ostatnich czasach baczną uwagę na potrzebę treningu naszych zawodników w konkurencji biegów zjazdowych, które zyskują sobie w Europie coraz większą popularność.

Tradycja zjazdowych biegów jest w polskim narciarstwie świetna jako, że pierwsze biegi narciarskie u nas miały ten właśnie charakter i posiadaliśmy jeszcze przed wojną i po wojnie zastęp wspaniałych zjazdowców.

Dlatego też szczególnym staraniem otoczył PZN tegoroczny bieg zjazdowy w Tatrach, wyznaczając równocześnie ślalom na wzór analogicznych zawodów zagranicznych. Zawodnicy nasi nie starowali w Innsbrucku w biegach zjazdowych i ślalomie, ponieważ oszczędzono ich do ciężkiej próby biegowej.

Obecnie Komisja Sportowa PZN postanowiła dać sposobność naszym czo-

łowym zjazdowcom do zmierzenia swych sił na terenie międzynarodowym. Stanie się to w dniach 11 do 12 marca br. w Murren w Szwajcarii, w słynnej miejscowości zimowej, gdzie odbywają się częste biegi zjazdowe, a zwłaszcza słynny bieg zjazdowy Kandahar. Na ten najbardziej emocjonujący bieg zjazdowy sezonu obok Parsenn-Derby w Davos wysła PZN dwóch czołowych zjazdowców t. j. Br. Czecha i St. Marusarza.

Zawodnicy si przyjadą prosto z Harachowa do Murren, gdzie poćwiczą przez dni kilka i zapoznają się z terenem przed wielką próbą Kandahara. Straty naszych zjazdowców w „Kandaharze” będzie doskonałą próbą sił naszych asów zjazdowych, którzy spotkają na starcie wszystkich wybitnych zjazdowców Europy. Kierownikiem drużyny polskiej jest p. kpt. Loteczka.

Mistrzostwa klubowe Unji w zapaśnictwie

W sobotę odbyły się w lokalu Unji mistrzostwa klubu w zapaśnictwie, które wyłoniły następujących nowych mistrzów: w wadze kog. Sadulskiego, w wadze piór. Kałużnego, w wadze lekkiej — Piotrowskiego, w wadze półśredniej — Reimana, w wadze średniej — Jagodzińskiego i w wadze półciężkiej Krysiaka.

Przed występem pięściarzy bawarskich w Łodzi

W nadchodzący piątek punktualnie o godz. 19.15 odbędzie się w teatrze „Scala” międzynarodowy mecz bokserki między doskonałą drużyną „Armin” (mistrz Bawarii), a mistrzem Łodzi IKP.

Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. W drużynie „Armin” walczyć będą nast. pięściarze (og. kolejności wag) Wörc, Hofsteter, Feringer, Szeinhofner, Menner, Dreher, Bauer i Sölich. — IKP, przeciwstawia Bawarczykom następcę zespół: Pawlak, Leszczyński, Spodenkiewicz, Banasiak, Ganczarek, Chmielewski, Kempa i Krenc.

Interesujący czwórmech bokserki w Warszawie

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie ciekawe zawody bokserki przy udziale klubów Skoda, CWS, Polonji i Makabi.

Na zawodach tych zostały osiągnięte następujące wyniki: Wleczonek zwyciężył na punkty Birbauma, Małecki (Pol.) na punkty Millera (Sk.), Pasturczak (P) pokonał na punkty Gossa (CWS), Kazimierski (P) zremisował z Cyranem (Sk), Bekowski zremisował z Andersem, Pisarski zwyciężył na punkty Wojskiego i Karpiński pokonał na punkty Wysockiego.

Otwarcie sezonu piłkarskiego

WKS zwycięża SKS 2:0 (2:0)

W dniu wczorajszym odbył się na boisku W. K. S. pierwszy mecz piłkarski w bieżącym sezonie w Łodzi między drużynami WKS-u i SKS-u. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny wojskowej w stosunku 2:0 (2:0). W pierwszej połowie WKS ma przewagę w konsekwencji której zdobywa 2 bramki, w 14-ej min. przez Lenarta i w 29-ej przez Stolarskiego. W drugiej połowie więcej z gry ma SKS, jednak atak jego nie umie wyzyskać dogodnych sytuacji podbramkowych, a nawet 2-ch rzutów karnych. Ostatecznie wynik meczu nie ulega zmianie. Sędziował pan Stępień. Publiczności stosunkowo dużo. Mecz odbył się wśród fatalnych warunków terenowych.

Mistrzostwa bokserskie związku strzeleckiego

W sobotę i niedzielę odbyły się w sali Geyera zawody bokserskie o mistrzostwo okręgowego Związku Strzeleckiego. Walki finałowe przyniosły wyniki następujące: w musza: Szeffelt (Łódź-pow.) zwyciężył na punkty Rausza (Sieradz), w kogucia Małoszczyk (Ł.-P.) pokonał przez techniczne k. o. Kopkę (Sieradz, w wadze piórkowej Tomaszewski (Sieradz) zwyciężył walkowerem wskutek braku przeciwnika, w wadze lekkiej: Skrobek (Ł.-P) zwyciężył przez techn. k. o. w I-ej rundzie Sodułę (Ł.-M), w wadze półśredniej Szczepanek (Ł.-P) zwyciężył na punkty Mroczkowskiego (Ł.-P), w wadze średniej: Kopczyński (Sieradz) — przegrał na punkty z Maruskiem (Ł.-M), w wadze półciężkiej Nowak (Ł.-M) poddał się w I-ej rundzie Cyganowi (S) i w wadze ciężkiej Pacześ (Ł.-P) wygrał w II-ej rundzie przez k. o. z Łochowskim (Sieradz). Sędziował w ringu p. Kordasz.

Walne zebranie PZA

W dniu wczorajszym odbyło się w Katowicach walne zgromadzenie Polskiego Związku Atletycznego. Na zebraniu tem przeprowadzone zostały wybory nowego zarządu, prezesem którego został wybrany Dr. Kocur.

Polska zwycięża Austrię w meczu zapaśniczym

W sobotę odbył się w Katowicach mecz zapaśniczy międzynarodowy Polska—Austria, który zakończył się nieznacznie zwycięstwem reprezentacji Polskiej w stosunku 14:13. Poszczególne walki przyniosły wyniki następujące: w wadze koguciej Gancera (P) pokonał na punkty Wichengera (A), w wadze piórkowej Finezus (A) zwyciężył na punkty Dworoka (P), w wadze lekkiej Graszyl (A) uległ na punkty Bajorkowi (P), w wadze półśr. Muscik (A) pokonał na punkty Głazyć (P), w wadze średniej Gałuszka (P) zwyciężył na punkty Grylliego (A), w wadze półciężkiej Biestryński (P) zwyciężył Berslina (A) i w wadze ciężkiej Szell (A) zwyciężył w drugiej minucie Jarszullika (P).

Zwycięstwo Polski zostało przyjęte przez kilkutyśięczną publiczność z entuzjazmem.

AKB zwycięża

mistrza Śląska Niemieckiego

W dniu wczorajszym odbył się na Śląsku mecz bokserki między drużyną AKB—Siemianowice, a mistrzem bokserkim Śląska Niemieckiego ABC—Gliwice. Zwycięstwo odniosła drużyna polska w stosunku ogólnym 11:5.

Ehrlich mistrzem ping-pongowym Polski

W dniu wczorajszym odbył się we Lwowie mistrzostwo Polski w tenisie stołowym. Mistrzostwo indywidualne zdobył ponownie Ehrlich z lwowskiej Hasmonei.

Niepowodzenie narciarzy polskich w Czechosłowacji

W mistrzostwach narciarskich międzynarodowych Czechosłowacji Polacy w biegu na 18 kilometrów zajęli dalsze miejsca: Bronisław Czech był 27 w czasie 1.30,04, Stanisław Marusarz był na setnym miejscu, a Andrzej na 102 miejscu, zwyciężył w tym biegu zawodnik czeski Barton w czasie 1.23,02 przed Nowakiem (Czechosłowacja).

W biegu na 8 klm. dla kobiet zwyciężyła Staszyl—Polankowa 32.28 przed Stopkówną 35.12 (obie Polska) na 3-lem miejscu znalazła się czeska Dostalowa.

Hokej na lodzie

Mistrz hokejowy świata Massachusetts, Rangers, bawił w dniu wczorajszym w Monachium, zwyciężając miejscowy zespół S.K. Rissensee w stosunku 5:1.

Hokejowe zawody o mistrzostwo świata w Pradze odwiedziło 123 tysiące płatnych widzów.

Boks na Śląsku

Rozegrany w Siemianowicach mecz bokserki między drużynami AKB i ABC (Gliwice) zakończył się zwycięstwem siemianowiczian w stosunku 11:5.

Otwarcie sezonu piłkarskiego w Krakowie

W dniu wczorajszym na otwarcie sezonu piłkarskiego w Krakowie odbyły się cztery mecze, w których czynne były wszystkie zespoły ligowe, za wyjątkiem Podgórze.

Spotkania z powodu rozmokłego terenu i nieodpowiedniego przygotowania zawodników stały na ogół na niskim poziomie.

Oto wyniki spotkań: Cracovia — Slavia (Ruda) 5:2, Garbarnia — Grzegorzec 7:1, Wisła — Legia 8:0, Unia — Nadwiślan 8:2.

Trzęsienie ziemi w Japonii



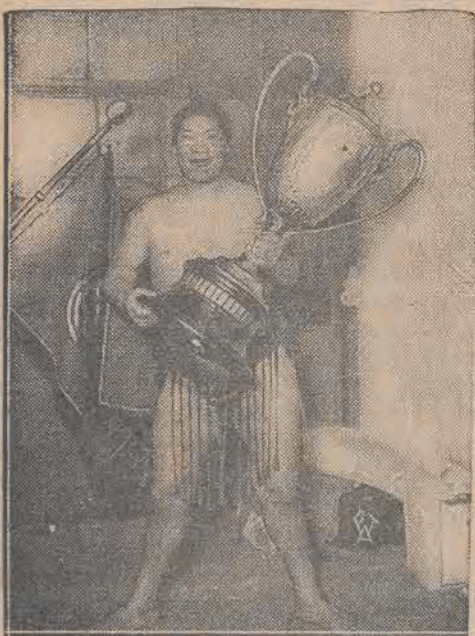
Japonię nawiedziło ostatnio katastrofalne trzęsienie ziemi. Zdjęcie nasze ilustruje rozmiary katastrofy.

Święto Ramadanu we Francji



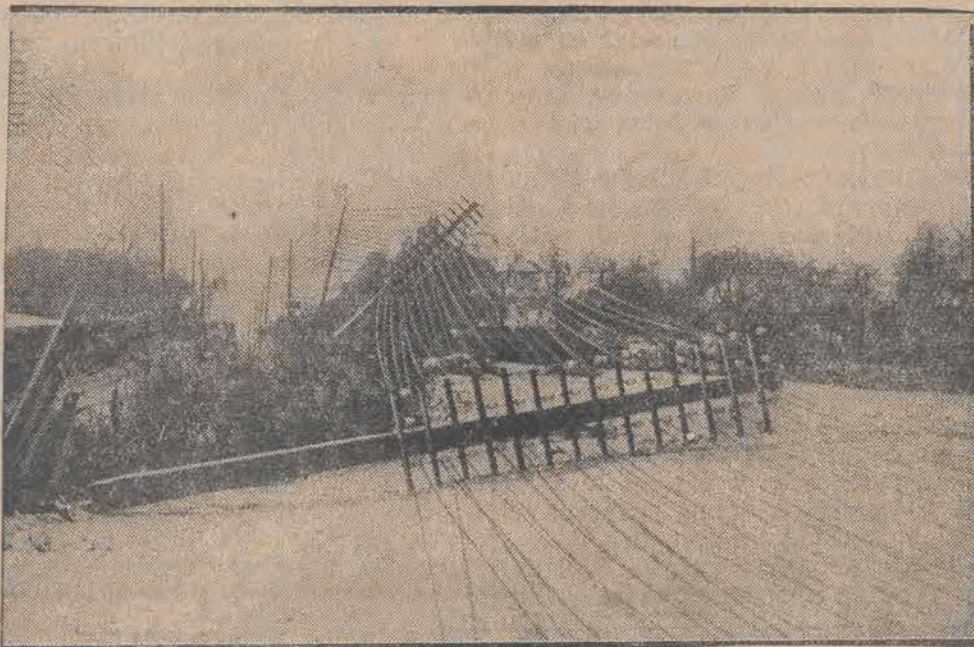
Francuskie pułki kolonialne obchodzą w garnizonie Compiègne swe największe święto religijne „Ramadan“.

Walki zapaśnicze w Japonii



W tych dniach ukończył się w Sumo wielki mecz zapaśniczy, który trwał 11 dni. Zwycięcą w tym meczu został Minanogawa-Zeki.

Burza śnieżna nad Anglią



W tych dniach nad Anglią przeszła katastrofalna burza śnieżna. O rozmiarach wyrządzonych przez nią spustoszeń świadczy nasze zdjęcie.

Sigurd Vestad



norweg, zdobył mistrzostwo na międzynarodowych zawodach narciarskich w Holmenkollen.

Codzienna nowelka „Expressu“.

W przedziale pierwszej klasy

Harry spogląda na zegarek i uśmiecha się do siebie. A więc tylko trzydzieści minut. Za trzydzieści minut opuści Berlin, w którym tyle się ostatnio napracował, pojedzie do Monachium, a stamtąd do Tyrolu.

Urlop! Marzył już o nim od kilku lat, lecz szefowie nie chcieli go puścić, gdyż był im ciągle potrzebny.

Obecnie wreszcie, w wyniku długotrwałych starań, pozwolili mu wyjechać na dwa tygodnie.

Harry oddycha pełną piersią. Tyrol w okresie zimowym jest przecież najpiękniejszy. Narty, sanie i wszelkie inne zimowe sporty kuszą go już oddawna.

Stojąc przy oknie, w wagonie kolejowym, przypominał sobie nagle, że Julia obiecała, iż przyjdzie na dworzec. Czyżby zapomniała o swym przyrzeczeniu? Wprawdzie w ostatnich czasach spotykali się już znacznie rzadziej, ale powinna była pożegnać się z nim.

Harrego w tej chwili mało to jednak obchodziło. W ciągu tych dwóch rozkosznych tygodni z pewnością spotka wiele pięknych kobiet.

Na dworcu, jak zresztą zawsze, ruch był bardzo wielki. Harry z okna wagonu obserwował spieszących pasażerów zwracając oczywiście główną uwagę na kobiety.

I nagle ujrzał niewiastę, na widok

której z ust jego wydarł się okrzyk zachwyty. Tak cudownej istoty nie widział jeszcze nigdy w życiu.

Wysoka blondyna o ciemnych, wąskich oczach, zgrabna, wytworna, jednym słowem kobieta, która w każdej chwili potrafi ujarzmić najtwardsze serce męskie.

Niewiasta przez parę chwil kręciła się po peronie. Nie ulegało wątpliwości, że zauważyła Harrego, który nie odrywał od niej oczu.

I nagle zbliżyła się do wagonu, w którym się ułokował.

— Bardzo pana przepraszam — rzekła, uśmiechając się nieco żalotnie.

— Czy ten pociąg jedzie do Bazylej?

Harry w pierwszej chwili nie wiedział, co ma jej odpowiedzieć.

— Może skłamać? — błysnęła w nim myśl. — Nie, to nie ma sensu. Ona się szybko dowie, że pociąg jedzie w przeciwnym kierunku i nic na tem nie wygra.

— Nie, proszę pani — rzekł wreszcie głośno. — Pociąg, który wyrusza do Bazylej stoi na sąsiednim torze.

Niewiasta skinęła mu uprzejmie głową i oddaliła się.

Harry w dalszym ciągu nie spuszczał z niej wzroku. Widział, jak kupiła w kiosku gazety i papierosy, jak następnie numerowy ułokował ją w jednym z

przedziałów pierwszej klasy.

Nie ulegało wątpliwości, że była bardzo zamożna. Harremu wydawało się również, że wywarł na niej pewne wrażenie. Ostatecznie był przecież dość przystojny, elegancki i naogół podobał się kobietom.

Niestety w tym wypadku nie mógł na nic liczyć. Ich drogi się rozchodziły. On jechał do Tyrolu, a ona do Bazylej.

Co za fatalny zbieg okoliczności! Gdyby ta czarująca kobieta również jechała do Tyrolu, z pewnością szybko zawarłby z nią znajomość.

Dwutygodniowy urlop wyglądałby wówczas zupełnie inaczej. Kto wie, zresztą czy ten romans nie zaważyłby na jego przyszłości?

Nie jest wykluczone, że jest to córka jakiegoś milionera. Może, dzięki jej protekcji uzyskałby lepiej płatną posadę, a zresztą w takich wypadkach i małżeństwo nie jest wykluczone.

A jeśli pojedzie do Tyrolu, nie może już o niczym marzyć.

Harry więc wiedział, co ma uczynić. Gdyby choć przyszła Julia. Zapomniałby może o uroczym nieznanym.

Ale Julia się nie zjawiała.

Harry wyjął z kieszeni zegarek i skonstatował, że jego pociąg ruszy za osiem minut. Pociąg do Bazylej za trzy minuty później.

Nie było wiele czasu do namysłu.

Harry sięgnął po swoją walizkę i wyskoczył z pociągu. Pojedzie do Bazylej!

Ostatecznie w Bazylej również moż

na spędzić urlop, szczególnie w towarzystwie tak uroczej kobiety. Harry wprawdzie miał przy sobie bilet i wiedział, że zmiana kierunku jazdy pociągu nie za sobą duże koszty, lecz nie liczył się już z tem zupełnie.

Z pewną trudnością udało mu się odszukać nieznaną.

Była w przedziale zupełnie sama. Na jego widok ogarnęła ją zdziwienie.

— Postanowiłem zmienić kierunek jazdy — rzekł do niej z uśmiechem. — Zamierzałem jechać do Tyrolu, a teraz udaję się do Bazylej.

Niewiasta uśmiechnęła się i powiedziała:

— W Tyrolu jest bardzo ładnie. Byłam już tam kilkakrotnie.

Nie powiedziała więcej ani słowa. Stojąc przy oknie obserwowała pasażerów. Harry pocieszał się jednak myślą, że gdy tylko pociąg ruszy, przypuści szturm do jej serca.

Lecz nagle niewiasta wydała z siebie lekki okrzyk i wyskoczyła z wagonu.

— Tak długo czekam na ciebie; — dobiegły do Harrego jej słowa.

W tej chwili rozległ się gwizd lokomotywy.

Do wagonu wskoczył korpulentny, łysawy mężczyzna, którego, jak się okazało, uroczą niewiastę tylko odprawiają. Ponieważ był on chory, więc uśmiechnie zarezerwowała dla niego miejsce.

Sama zaś pozostała w Berlinie.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miłimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy; najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.